

Nieznani, Jasio

Słowa i muzyka: Lucjusz Michał Kowalczyk

Gdy się zaczął ten pechowy rejs,
Nie uwierzył nikt by w to,
Że z tym Jasiem, co go Stary wziął,
To kłopotów będzie sto.
A to urwał coś, a to popsuł coś,
Albo inny zrobił szpas
I choć miał on sympatyczny ryj,
To cholernie wkurzał nas.
Bosmanowi, gdy na saling wlaź,
Poluzował kiedyś fał,
A kumplowi, który w koi spał,
Do kaloszy wodę wlał.
Ani prośby, ani groźby,
Na nic się nie zdały tu,
Jasio wciąż pomysły nowe miał,
Ciągłe w głowie figle mu.
Gdy na Sztokholm trzymaliśmy kurs,
To padł na nas błady strach,
Bo przed dziobem ujrzeliśmy wnet
Sowieckiego brzegu piach.
Jasia sprawka ta, wsadził gwoździe dwa
Do kompasu - stąd ten błąd,
A kapitan wtedy strasznie kłął,
Chciał wysadzić go na ląd.
A gdy wachtę kambuzową miał,
Już od rana cieszył się,
Wiedzieliśmy przerażeni, że
To się musi skończyć źle.
Lecz nie otruł nas ten wesoły Jaś,
Stracił humor - pał go sześć,
Bo przebiegły Stary kazał mu,
Całe nasze żarcie zjeść.
Gdy się skończył ten pechowy rejs,
Pewnie nie wierzycie mi,
Że z tym Jasiem, co go Stary wziął,
Żegnaliśmy się trzy dni.
Chociaż urwał coś, chociaż popsuł coś,
Albo inny zrobił szpas,
Przecież miał on sympatyczny ryj
I go lubił każdy z nas.